

Drugi Akt Założycielski - 18 października 1939 r. >

1. O tej samej godzinie, kiedy wycofaliśmy się z hałasu codziennego, z pośpiechu i nerwowej atmosfery czasu, aby w cisłości przeżyć naszą uroczystość, duchowo złączyliśmy się z całą Rodziną w naszym małym sanktuarium. Kapłani, zakonnicy i świeccy, dorośli, młodzież i dzieci, kobiety i mężczyźni otaczają kolorowym kręgiem obraz naszej Trzykroć Przedziwnej Matki z Szensztatu. Złączeni są tu w jedno ci, co są w kraju i za granicą, żywi i umarli. Wdzięczni, napelnieni miłością I wielkimi oczekiwaniami, szukają tu swego ulubionego miejsca. Jesteśmy z nimi i wśród nich.
2. Nasze myśli i uczucia zwracają się ku przeszłości. Żywe są w nas wspomnienia cudownych wydarzeń i przeżyć. Właśnie przez nie pragniemy ukazać przyszłe zadania naszej Rodziny. Czujemy przecież, że stoimy przed wielką światową katastrofą i na przełomie dziejów. Wciąż wraca do nas pytanie: Czy to jest czas, dla którego Opatrzność zbudowała arkę naszej Rodziny? Albo czy musi powstać potop jeszcze większy, czyniący większe spustoszenie? Tak w naszym wnętrzu spotykają się: przeszłość, terażniejszość i przyszłość, gorąca wdzięczność, cicha tęsknota i radosne oczekiwanie.
3. Im głębiej w świętym skupieniu i niezmaconym pokoju wnikamy w ten świat, tym bardziej przemawia do nas wszystko wokół nas, tym większego nabiera znaczenia i tym więcej zwiastuje. Obraz i ołtarz, ławki i okna, kamienie, tablica pamiątkowa i pomnik, groby bohaterów, plac pielgrzymkowy i hala pielgrzymkowa, stary i nowy dom związkowy, dom studiów i dom pielgrzyma: wszystko mówi nam o wielkich sprawach, które za sprawą łaski Bożej i umiłowanej Matki Bożej dokonały się tutaj w ciągu 25 lat, ogarniając całą Rodzinę, nas samych i najdalsze kręgi ludzi.
4. Wszystko to pozwala nam oczekiwać w nadchodzącym czasie jeszcze większych zmiłowań Bożych, jeśli tylko będziemy się starali być świadkami, interpretatorami i naśladowcami Boskiej mądrości w wydarzeniach świata.
5. Uważne spojrzenie na minione 25 lat pozwala nam z wielką serdecznością powtórzyć słowo Psalmisty: Miłosierdzie Pańskie na wieki wysławiać będę!" Wszystko, co mogliśmy otrzymać na tym świętym miejscu jako wielkie i wartościowe w tym czasie, ma ścisły związek z Matką, Panią i Królową z Szensztatu. Ona ostatecznie jest darem, którym mądrość, dobroć i wszechmoc Boga 18 października 1914 roku w szczególny sposób obdarzyła naszą Rodzinę, a przez nią cały świat.
6. To, co tutaj powstało i co rozszerzyło się na cały świat, jest Jej dziełem.
7. Ona przez swoje wstawiennictwo roznieciła w naszych szeregach heroiczne życie i dążenie do świętości.
8. Jej zawdzięczamy wielką wrażliwość na czystość i dziewiczość, nastawienie się na rozwijanie twórczego ojcostwa i macierzyństwa oraz pragnienie szczególnego umiłowania Boga i człowieka.
9. Ona jest Tą, która dała nam monumentalny system ascezy i pedagogiki, uwzględniający właściwości indywidualne i społeczne. Ona pozwoliła nam odnaleźć ideał osobisty i wspólnotowy.

10. Ona kształtuje wszystkie człony naszej Rodziny, odpowiednio do potrzeb czasu, i wyprasza im liczne i dobre powołania.
11. Ona troszczyła się o to, abyśmy pomimo ustawicznej niewierności mieli wciąż odwagę na nowo sięgać do gwiazd.
12. Wszystkie domy w kraju i za granicą, które budujemy i nabywamy, są Jej własnością.
13. Ona troszczyła się o to, abyśmy na wszystkie trudności czasu patrzyli jako na zadanie, które czas przed nami stawia, i odważnie je podejmowali.
14. Ona otworzyła nam oczy na wielkie prawo budowy naszej Rodziny, według którego, jako dzieci wojny, możemy rozwijać się i dojrzewać tylko w walce i zmaganiu, w doświadczeniach i prześladowaniach.
15. Jej zawdzięczamy wielką łaskę, że wszystkie bloki skalne, które miały nas zniszczyć, stały się potężnymi schodami, które prowadziły w sposób pewny do Boga oraz w świat naszego posłannictwa i zadań.
16. Bez Niej nie potrafilibyśmy zachować zdrowego umiaru i niezmaconego spojrzenia na przykre rozdzwęki w katolickim obozie i nie moglibyśmy spokojnie i zdecydowanie iść dalej naszą drogą.
17. Ona wychowywała i kształtowała nas jako całą rodzinę i poszczególnych członków oraz zapewniła nam w Kościele miejsce, które dzisiaj możemy zajmować.
18. Tak spełnia się na nas stwierdzenie św. Wincentego Pallottiego: Ona jest wielkim misjonarzem!" Ona sprawiła cuda. Ona to okazała się Trzykroć Przedziwną Matką i Panią z Szensztatu: jako przedziwnie potężna, jako przedziwnie dobra i jako przedziwnie wierna; jako Matka Boża - Matka Odkupiciela i Matka odkupionych. To, co zawarte jest w Akcie Założycielskim jako nadzieja i prośba, dosłownie stało się rzeczywistością: Matka Boża umieściła tutaj swój tron łask w szczególny sposób i z niego objawia światu w różny sposób swoją wspaniałość. Stała się naszą Matką i Królową, ponieważ nas zdobyła.
19. Zniewalająca siła Jej miłości, dobroci i troski sprawiła, że łatwo i wciąż na nowo wybieramy Ją i osadzamy na tronie naszej Rodziny i naszego serca. W ten sposób suwerennie kieruje Ona i rządzi światem Szensztatu, nie tylko dlatego, że nas zdobyła, ale także dlatego, że została przez nas wybrana.
20. Ten wolny akt wyboru podjęła Rodzina po raz pierwszy w Akcie Założycielskim. Nie widziała w tym żadnego ryzyka, ponieważ wierzyła, że zgodnie z zamiarem Bożej Opatrzności została do tego powołana przez Matkę Bożą. Rodzina wybrała Najświętszą Maryję Pannę w sposób wyjątkowy na swoją Matkę, Królową i Orędowniczkę. Wspaniała Matka naszego Pana uczyniła z naszej małej Rodziny swoje ulubione dzieło i zajęcie. W ten sposób Akt Założycielski przedstawia dobrowolny, wzajemny akt wyboru i oddania.
21. Każde poświęcenie się, składane w ciągu 25 lat przez poszczególne osoby i społeczności, może być uważane za tajemnicze włączenie się w Akt Założycielski i dlatego można je traktować jako odnowienie i powtórzenie tego wzajemnego i dobrowolnego aktu wyboru i oddania.
22. Przyzwyczajaliśmy się do tego, aby poświęcenie się Matce Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu uważać za dobrowolną, wieczystą deklarację naszego szczególnego, dziecięcego i rycerskiego stosunku do Niej, ale równocześnie za dobrowolną, wieczystą deklarację Jej szczególnego, macierzyńskiego i królewskiego stosunku do nas.
23. Tylko Bóg wie, jak często od roku 1914 miały miejsce takie poświęcenia. Jedynie On wie z jaką serdecznością, żarliwością i gotowością apostołską były one w poszczególnych przypadkach zawierane.
24. Za szczególny dar łaski możemy uznać fakt, że cała Rodzina w dniu jubileuszu jest już tak dojrzała i tak głęboko przeżywająca umowę założycielską i swoje poświęcenie, że deklaruje ona gotowość, aby Trzykroć Przedziwnej Matce z Szensztatu ofiarować nie tylko wszystkie zdolności duchowe i cielesne, wszystkie duchowe i ziemskie dobra, ale także własne życie, całkowicie i na zawsze, za Dzieło. Warto sobie uświadomić, że wszyscy, którzy razem z nami znajdują się w tej chwili w naszym małym sanktuarium, dali Matce Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu całkowite pełnomocnictwo (in blanco) nad sobą i nad swoim życiem.
25. Jest to ta sama łaska, dzięki której Maks Brunner w młodzieńczym zapale mógł zawołać w swoim czasie: Ave Imperatrix, morituri te salutant!", tzn. Witaj, Królowo, pozdrawiają Cię ci, którzy idą na śmierć". Wiemy, jak poważnie potraktowała Matka Boża tę gotowość.
26. Mamy także świadomość, że gotowość ta nie jest jeszcze najwyższym stopniem naszego poświęcenia. Jak we wszystkim, tak i w tym jest przykładem i patronem nasz Józef Engling. Znamy jego poświęcenie się. Brzmi ono:
27. Kochana Mateczko, Mater Ter Admira-bilis. Tobie oddaję się na nowo jako ofiara. Ofiaruję Ci wszystko, czym jestem i co posiadam, moje ciało i moją duszę, z wszystkimi jej zdolnościami, wszystkie moje dobra, moją wolność i moją wolę. Do Ciebie chcę należeć całkowicie i bez reszty. Twoim jestem. Rozporządzaj mną i tym, co moje, jak Ci się podoba. Jeśli to odpowiada Twoim planom, pozwól mi być ofiarą za wykonanie zadań, które postawiłaś przed naszą Rodziną. O to pokornie Cię prosi Twój niegodny sługa Józef Engling" (3.06.1918 r.).
28. Czy muszę specjalnie zwracać uwagę na zdanie: Jeśli to jest zgodne z Twoimi planami, pozwól mi być ofiarą za realizację zadań, które postawiłaś przed naszą Rodziną", które więcej zawiera i więcej znaczy niż to, co cała Rodzina rozumie w tej chwili przez akt pełnomocnictwa in blanco oraz przez akt zawierzenia życia?
29. Tym pełnomocnictwem na swój sposób powtarzamy Fiat" i Ecce ancilla Domini", które Matka Najświętsza wypowiedziała w chwili Zwiastowania. Ona bez wahania okazała natychmiastową gotowość przyjęcia wszystkich zrzążeń i bolesnych ciosów życia, które z woli Bożej zawierało w sobie Jej macierzyństwo. Ona nigdy nie cofnęła tej decyzji. Nie uczyniła tego, gdy na życzenie Boże musiała uciekać przed mordercami Jej Dzieciątka, pozbawiona własnej ojczyzny, gdy kroczyła pustynnym szlakiem i żyła w obcym kraju o innych zwyczajach, innych poglądach i religii, gdy żyła w samotności Nazaretu lub towarzyszyła Zbawicielowi świata na drogach odkupienia, a nawet wtedy, gdy stała pod krzyżem obok umierającego Boga-Człowieka. Stała. W każdej chwili była wierna swemu oddaniu się Bogu, pełnomocnictwu in blanco. Trwała w nim również pod krzyżem, gdy Jej Serce macierzyńskie przeniknął miecz.

Całe Jej życie upłynęło w służbie Tego, który Ją wybrał na swoją Matkę, Oblubienicę i Pomoc-niczkę, dlatego wszelkie osobiste sprawy w Jej życiu stały zawsze na ostatnim planie. Maryja zna tylko jeden jedyny cel: Zbawiciela świata i Jego dzieło. Czyż nie jest to wielką łaską, że przez pełnomocnictwo in blanco jesteśmy podniesieni przez niezgłębianą dobroć Bożą do podobnych wyżyn duchowych i zadania życiowego?

30. Kto poświęca swe życie wielkim dziełom, ten jest bohaterem. Cała nasza Rodzina składa Matce Najświętszej ten bezcenny Boski dar na rzecz odkupienia świata. Nie możemy sobie wyobrazić większego dzieła jak odkupienie świata.

31. Mądrość i dobroć Boża obdarzyła nas królewskim darem: wolną wolą. Bóg pragnie, byśmy ochotnie i dobrowolnie oddali Mu ją z powrotem. On chce, byśmy całkowicie i niepodzielnie złożyli Mu w darze naszą wolę we wszelkich jej przejawach. Kto z należytych zrozumieniem złożył pełnomocnictwo in blanco, ten w doskonały sposób oddaje się woli, życzeniom i natchnieniom Bożym. Nie chce nic zatrzymać dla siebie ze swej królewskiej wolnej woli. W najzupełniejszym poddaniu i zjednoczeniu z wolą Bożą pragnie w przyszłości wszystko przyjmować i w ten sposób kształtować swoje życie.

32. Fakt, że niezliczenie wielu ludzi nie podporządkowuje dziś swojej woli Ojcu i Stwórcy wszechświata, świadczy o rzadkości bezgranicznego oddania się Opatrzności Bożej i odwiecznej Mądrości. Z drugiej strony, wśród wielu innych, którzy pragną Mu służyć, tylko niektórzy są gotowi bez reszty zrezygnować ze swej chorobliwej samowoli.

33. Bardzo mało jest takich, którzy szczerze i z głębi duszy potrafią wraz ze Zbawicielem wypowiedzieć słowa Modlitwy Pańskiej: Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi".

34. Tylko mała garstka zdolna jest do wypowiedzenia w każdej sytuacji: Nic nie dzieje się przypadkiem, wszystko pochodzi z dobroci Bożej. Bóg jest Ojcem, Bóg jest dobry i dobre jest wszystko, co On czyni".

35. Bardzo mało jest tych, którzy potrafią się modlić wraz ze św. Mikołajem z Flue: Mój Panie i Boże, zabierz mi wszystko, co mnie od Ciebie oddała. Mój Panie i Boże, daj mi wszystko, co mnie może zbliżyć do Ciebie. Mój Panie i mój Boże, oderwij mnie od siebie i uczyni całkowicie Twoją własnością".

36. Żywimy głęboką cześć i wdzięczność dla miłosierdzia i dobroci Bożej, która nas powołała do tej gromadki ulubieńców Serca Bożego i Jego mądrości. Ten dar zawdzięczamy również naszej ukochanej Trzykroć Przedziwnej Matce z Szensztatu.

37. Lecz jeśli Bóg weźmie teraz poważnie nasze oddanie? Jeśli tak, to przypomnijmy sobie, że pełnomocnictwo in blanco jest już zawarte w Akcie Założycielskim i w naszym poświęceniu i że obydwa stanowią wzajemny akt oddania się i wyboru. Jeżeli oddaliśmy siebie i swoje życie bez zastrzeżeń do dyspozycji Matki Bożej, to Ona oddaje się także całkowicie i bez reszty nam w podobny sposób: swoje potężne ramię - ramię wszechmocy błagającej, Dziecko na rękę, języki ogniste nad głową, Ave rozbrzmiewające w uszach, Magnificat na ustach i siedmioraki miecz w sercu. Nie jesteśmy więc sami. Z całej duszy możemy modlić się i śpiewać: Czy szaleje burza, czy huczy wiatr, czy grzmi i błyska się, myślę jak dziecko żeglarza: Ojciec i Matka są przy sterze! Czarodziejskie zaklęcie, które w czasie wojny światowej 1914/1918 działało cuda i które nam wciąż towarzyszy, otrzymuje odtąd głębszy sens i nabiera pełniejszej treści. Chodzi o zawołanie Muter hahebit curam. Wielka ufność, którą biskup Trewiru wypowiedział przy poświęceniu Domu Związkowego, musi się spełnić. Powiedział on:

38. Kończę myślą, która przyszła mi do głowy, kiedy klęczałem w sanktuarium. Uważam za prawdziwy znak woli Bożej poświęcenie tego domu właśnie w święto Wniebowzięcia Matki Bożej, w Jej największe święto w roku kościelnym. A gdy wokoło obrazu przeczytałem słowa *ŤServus Mariae nunquam peribit!ť* - Sługa Maryi nigdy nie zginie! - wtedy pomyślałem sobie: Ruch apostołski, który stąd się rozchodzi, również nie zginie. Matka Boża pobłogosławi jego pracę!"

39. Złączmy więc duchowo nasze szeregi i w głębokiej pokorze, wielkiej żarliwości i w zdecydowanej gotowości apostołskiej powtórzmy dwa zdania, które posiadają już znaczenie historyczne. Pierwsze: Nasze życie dla naszej Królowej!". Drugie: Oddajmy życie dla naszej Królowej!"

40. Pierwsze zdanie prowadzi nas w dawną historię Kastylii. Królowa Izabela przez 10 lat toczyła zacięte walki z Maurami. Usuwanie upartych wrogów z kraju dokonywało się bardzo powoli. W końcu mieli jeszcze w swych rękach ostatnią twierdzę. Nie mogli jednak przeboleć, że zostali tak pobici pod rządami kobiety. Jeden z nich odważył się publicznie urągać i szydzić z królowej. Rozgniewało to wszystkich szlachetnych rycerzy i wasali królowej i do ostateczności rozпалиło ich odwagę, tak że rzucili się do walki z okrzykiem: Nasze życie dla naszej królowej!" Wkrótce twierdza została zdobyta. Tak też powinno brzmieć nasze hasło w przyszłości: Nasze życie dla naszej Królowej!"

41. Maria Teresa po raz drugi była zagrożona przez swych przeciwników. Dlatego udała się do stolicy Węgier, by zachęcić do walki szlachtę i przywódców narodu. W odpowiedzi na jej prośbę o pomoc zewsząd odezwały się entuzjastyczne okrzyki: *Moriamur pro regina nostra!*" - Oddajmy życie dla naszej królowej!" My również jesteśmy gotowi dla Matki Bożej i Jej dzieła przyjąć krzyż i cierpienie, a nawet, jeśli zajdzie potrzeba, ponieść śmierć.

42. W dniu 18 października nasze Siostry, w imieniu całej Rodziny, ofiarują Trzykroć Przedziwnej Matce i Królowej z Szensztatu koronę jako dowód i wyraz naszego oddania, na wieczną pamiątkę wszystkiego, czego dokonała dotąd nasza Matka i Królowa z Szensztatu.

43. I tak wkraczamy w okres, który można uważać za ostatnie ogniwo czterechsetletniego rozwoju: w zwartych szeregach, dobrze przygotowani duchowo i gotowi do działania, z pełną ufnością i nadzieją, że będziemy mogli pomóc Matce Bożej w czasach przełomowych do urzeczywistnienia tych wielkich słów o cieniu sanktuarium.

44. Dlatego słusznie uważamy to oficjalne i wspólnie wystawione pełnomocnictwo in blanco za obustronne odnowienie umowy założycielskiej.

45. Od roku 1914 nic nie zmieniło się w ideach, poglądach i celach. Z niczego nie zrezygnowaliśmy w ciągu 25 lat. Wszystko, cokolwiek w tym czasie rozwinęło się w Rodzinie, posiada podstawę w Akcie Założycielskim.

46. A jednak między okresem początkowym a teraźniejszością istnieje wielka różnica. Wszystkie tzw. specyficzne idee, zawarte w umowie założycielskiej, która stała się źródłem tajemnicy Szensztatu, w ostatnim czasie w ciężkiej walce przeszły przez ogień próbę i wytrzymały ją teoretycznie i praktycznie. Dlatego nasz sposób myślenia jest dziś o wiele głębszy, oddanie i gotowość do walki cechuje większa odwaga. Pogłębiła się i umocniła nasza wiara i nadzieja, lepiej rozumiemy treść i doniosłość umowy oraz zadania Rodziny. W 1914 roku zgromadziła się tutaj garstka młodych, nie-doświadczonych ludzi. Dziś ołtarz otacza wielka rzesza mężczyzn i niewiast, którzy rośli i dojrzewali w życiu. Wśród nich są i tacy, którzy ofiarowali swe życie za Dzieło Szensztackie, a obecnie nie tylko przez swój przykład, ale również przez potężne wstawiennictwo z nieba prowadzą dalej ulubione dzieło swego życia.

47. Nie na próżno mądrość i dobroć Boża doprowadziła do takiej zmiany stosunków.

48. Z ówczesną liczbą członków i owym nastawieniem nie stanęlibyśmy na wysokości współczesnych zadań. Obecne czasy są zbyt burzliwe, przerażające i bezwzględnie sprzeciwiają się Bogu. Zbyt wielka jest ogólna nędza, bezradność i brak pomocy, a kształtowanie świata na wzór Chrystusa niezwykle utrudnione i pełne niebezpieczeństw.

49. Czego Opatrzność Boża w najbliższej przyszłości może oczekiwać od tak przygotowanej Rodziny? Zgodnie z naszym zwyczajem odpowiedź daje Bóg przez okoliczności czasu. Do tego samego celu prowadzi także inna, łatwiejsza droga. Pytamy się o idee i nastawienia Szensztatu, które dotąd w środowisku katolickim były najmocniej atakowane. Jednocześnie domyślamy się, że Bóg dopuścił takie ataki, ponieważ chciał zwrócić uwagę na rzeczy, które mamy szczególnie akcentować i urzeczywistniać. Kto wzrastał razem z Rodziną, wie, że walka toczyła się przede wszystkim o "specyficzne idee", tzn. o rozumienie naszego posłannictwa i wyboru na Boże narzędzie, o poglądy na temat obustronnej umowy, więzi lokalnej oraz kapitału łask Mater Ter Admirabilis z Szensztatu.

50. Stąd w obecnym stadium naszej Rodziny słyszymy potrójne wezwanie:

1. Pielęgnuj bardzo troskliwie świadomość otrzymanego od Boga posłannictwa i pełnienia roli Jego narzędzia.

2. Trwaj mocno i niewzruszenie przy swoim wybitnie maryjnym charakterze.

3. Postaw znów na pierwszym planie wkłady do kapitału łask Mater Ter Admirabilis.

51. Są to te same trzy filary, na których opierało się życie naszego świątobliwego Józefa Englinga. Przez pełnomocnictwo in blanco na nowo nastawiliśmy się na nie i zobowiązali do pracy w tym kierunku.

52. Pielęgnuj bardzo troskliwie świadomość otrzymanego od Boga posłannictwa i pełnienia roli Jego narzędzia.

53. Kto dokładnie orientuje się w obecnej sytuacji i zna ekonomię zbawienia, ten wie, jak potrzebne jest podkreślanie nadprzyrodzonej świadomości posłannictwa i narzędzia.

54. Od dawna prawem samo przez się zrozumiałym było to, że głębiej potrafią wnikać w Królestwo Boże tylko ci ludzie i te społeczności, które otrzymują od Boga wyraźne powołanie i posłannictwo. Dowodem są nie tylko kapłani i prorocy Starego Testamentu, ale także sam Zbawiciel, Apostołowie, nauka Kościoła i katolicki zmysł wiary.

55. Zbawiciel usuwa się na modlitwę, a następnie wysyła, kogo sam chce. Zależy Mu na tym, by najbliżsi zrozumieli Jego postępowanie: Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem".

W modlitwie arcykapłańskiej mówi Ojcu Niebieskiemu, że zachował od ducha świata tych, których Mu dał.

56. Apostołowie - z Apostołem Narodów na czele - podkreślają fakt, że są posłańcami Bożymi i Chrystusowymi.

57. W teorii i w praktyce Kościół trzyma się zasady, że nikt nie może być wybrany i posłany, jeśli nie był powołany tak jak Aaron.

58. Poza tym katolicki zmysł wiary zarezerwował wyrażenie "posłannictwo" i "powołanie" dla ludzi i społeczności posiadających wyraźne wezwanie od Boga.

59. Dzisiejsza sytuacja przypomina nam pewne prawo, które Donoso Cortez wyczytał w historii świata i Kościoła.

Według tego prawa istnieją epoki, w których Kościół jest prześladowany pod każdym względem. Pomimo że wyteża wszystkie siły, nie udaje mu się wyjść z katakumb. Dopiero gdy wyraźnie pozna i zdecydowanie uzna ograniczoność ludzkiego pierwiastka w sobie, nagle wiekuisty Bóg pojawia się znów na szczycie świątyni czasu, słysząc trąby i upadają mury Jerycha. Kto w takich chwilach nie jest uzbrojony w niezłomne przekonanie, że posiada specjalne posłannictwo, otrzymane od Boga, i że nosi w sobie moc Bożą, ten z góry skazany jest na bezowocność, bezsilność i upadek. Tylko ten może się odważyć płynąć po wzburzonym morzu życia, kto posiada niezachwianą ufność i wiarę w moc Bożą i posłannictwo.

60. Dzisiaj dziwimy się, że nasze młode pokolenie założycielskie 25 lat temu posiadało tak głęboką świadomość posłannictwa i narzędzia. Słusznie pytamy o przyczyny, które do tego doprowadziły. Znamy je. Wielu z nas w takich warunkach z trudem stanęłoby na wysokości zadania. Lepiej pojmujemy ich tok rozumowania, który, po pięcioletniej egzystencji i owocowaniu pod koniec wojny światowej, od 1919 roku utwierdził w nich to Boże posłannictwo.

Słyszeliśmy to i powtarzaliśmy już niezliczone razy. Chodzi o znane określenia, które wskazują na dzieło Boże: nieporozne narzędzia, wielkie trudności i wielka owocność. Wszystko, co wywalczyliśmy i osiągnęliśmy od roku 1919 aż do dnia dzisiejszego, wszechstronnie wzmacnia i ogromnie pogłębia łańcuch dowodów, a tym samym naszą wiarę w posłannictwo i świadomość, że jesteśmy narzędziami. Dlatego mamy powód do serdecznego dziękowania wszystkim, którymi posłużyła się Opatrzność Boża w dostarczaniu nam trudności. Gdyby nie oni, nie mielibyśmy dzisiaj tak mocnej, radosnej i zwycięskiej wiary, nadziei i miłości; dziś, kiedy tak wielu ludzi załamuje się, a zniechęcenie zatacza szerokie kręgi.

61. Naszym zadaniem jest teraz pogłębienie tej wiary w posłannictwo przez modlitwę i studiowanie historii Rodziny i świata.

62. Im lepiej i skuteczniej to czynimy, tym większe i cenniejsze zbieramy owoce: wzrasta wewnętrzna świadomość swej zależności od Boga żywego. Coraz bardziej słabnie wiara we własne siły i środki czysto ludzkie. Ukrycie i zadowolenie w Bogu, spokój i poczucie bezpieczeństwa w Nim wpływają na stanowczość i pewność postępowania, a wia-

ra w zwycięstwo mocy Bożej w Rodzinie staje się tak niezwykła, że w końcu z głębokim przekonaniem będziemy mogli powiedzieć: Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?" - Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!" Przekonujemy się o prawdzie słów św. Augustyna: Kto wpatrzony jest w Oblicze Wszechmocnego, ten nie obawia się mocarzy tego świata". A gdyby Bóg zażądał naszego życia i chwilowego rozwiązania naszej Rodziny, we wszystkim będziemy widzieli doskonałą okazję udowodnienia naszej wiary w pierwiastek Boży w naszej Rodzinie. Będziemy wtedy podobni do Zbawiciela, który słowem i przykładem ustanowił wielkie prawo budowy Królestwa Bożego: Gdy będę podwyższony na krzyżu, wszystkich pociągnę ku sobie". Ziarno musi być wrzucone w ziemię i musi obumrzeć, wówczas przyniesie obfity plon. 63 Kto jest głęboko przejęty i przepełniony świadomością wystawionego pełnomocnictwa in blanco, ten całą duszą opiera swoje życie na wierze w posłannictwo Boże i czuje się narzędziem. Byłoby przecież niedorzecznością poświęcenie wszystkich sił duszy i ciała, wszystkich wartości duchowych i materialnych, a nawet

życia, takiemu dziełu, które nie zapewnia żadnych doczesnych korzyści, gdyby ono nie opierało się na wierze jako wielkiej potędze. Aby to życie pogłębić w sobie, powinniśmy starać się o możliwie dokładne poznanie życia naszego Józefa Englinga i czerpać z niego inspirację. Bez Boskiego elementu jego życie i działanie byłoby całkowicie niezrozumiałe i nie do pomyślenia.

64. Trwaj mocno i niewzruszenie przy swoim wybitnie maryjnym charakterze.

65. Wybitnie maryjny charakter naszej Rodziny ukazuje się w naszej historii. Odpowiada on Boskiemu prawu rządzenia, porządkowania i doskonalenia świata, a także związanej ze zmysłami ludzkiej naturze.

66. W rządzeniu światem przez przyczyny drugie Bóg kieruje się mądrością i szacunkiem wobec swoich stworzeń. Chętnie przekazuje On rzeczom i ludziom swoje właściwości, prawa i moc, pragnąc, abyśmy miłość i przywiązanie, które Jemu się należy, im okazywali, a przez nich Jemu. W ten sposób powstaje wielki organizm więzi. Matka Boża - to Istota, którą stworzył najdobrotliwszy Bóg i wprost rozrzutnie obdarzył uczestnictwem w swoich przymiotach. Dlatego pragnie i życzy sobie tego, by Ona była dla nas świętą więzią, z którą serdecznie się złączymy, abyśmy wraz z Nią zostali pociągnięci wzwyż do Jego własnego Serca.

67. Nasza natura nie jest czysto duchowa, lecz także zmysłowa, dlatego jej głód wieczności wyraża się w głębokiej tęsknocie za znakami Boga. Wszechmocny, najlaskawszy Bóg, odwieczna Mądrość, uwzględnia tę potrzebę w różny sposób. Zesłał nam swego Jednorodzonego Syna. W Nim mamy zwrócone ku sobie Oblicze Ojca Niebieskiego. Dał nam świętych. Oni również na swój sposób spełniają to samo zadanie. Na podobnej linii znajduje się osoba Matki Bożej. Ponieważ Bóg stworzył Ją niejako w ekstazie", dlatego stosunkowo wiernie odzwierciedla Ona doskonałości Boże. Kto na Nią spogląda i Jej się oddaje, ten bardzo głęboko przeżywa bliskość Boga, podziwia Jego wielkość, a następnie w sposób prosty i skuteczny czuje się pociągnięty do Jego Serca. Ona jest dla nas oficjalną Nosicielką Chrystusa i Boga, Dawczynią i Służebnicą. Kto Ją znajdzie, znajdzie życie i otrzyma zbawienie od Pana.

68. To obiektywne stanowisko Matki Bożej w planie zbawienia, niezwykle mocno przejawia się w historii naszej Rodziny. Błogosławiona między niewiastami jest źródłem jej powstania i drogą do celu. Jednocześnie ucieleśnia Ona obrazowo całą metodę pracy w Rodzinie.

69. Wszystko, cokolwiek powstało w Rodzinie, powstało w zależności od Jej wstawiennictwa i Jej przykładu. Dlatego chętnie nazywamy Ją naszą Założycielką, Panią i Królową. Wszystkie nasze myśli i dążenia prowadzą do uświadomienia sobie wewnętrznej zależności od Niej.

70. Pełnomocnictwo in blanco winno zapewnić naszemu uzależnieniu i przywiązaniu do Niej wysoki stopień i trwałość. Kierujemy się tu wielkim prawem, wyrażonym przez św. Izydora w następujących słowach: Ut sim servus Filii, appeto sewitum Genitricis - Aby serdecznie kochać Zbawiciela, dążę do głębokiej więzi z Jego Matką. Pius X wyraził to samo w klasycznej formie: Nikt nie posiada większej zdolności jednoczenia ludzi z Chrystusem, jak ta Dziewica. Według słów Chrystusa "to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J 17,3). Ponieważ jednak przez Maryję dochodzimy do życiodajnego poznania Chrystusa, wobec tego tym łatwiej przez Nią osiągniemy życie, którego On jest źródłem i początkiem". Na innym miejscu znów dodaje: Kto nie doszedł do przekonania, że nie ma pewniejszego i łatwiejszego środka prowadzącego do zjednoczenia wszystkich z Chrystusem i osiągnięcia przez Niego doskonałego dziecięstwa, abyśmy byli błogosławionymi i bez skazy przed Bogiem, jak cześć oddawana Maryi?" (Encyklika Jubileuszowa, 2 lutego 1904 r.).

71. To, co jasno widział i wyraźnie powiedział Papież Eucharystii, potwierdza się w życiu wewnętrznym naszego Józefa Englinga, który nazywał siebie i żył jako Mancipatus Mariae i dlatego właśnie wzrastała w nim tak głęboka miłość do Zbawiciela. Dowodem tego jest również minione 25 lat historii naszej Rodziny. Ponieważ nasza Rodzina tak głęboko i organicznie zjednoczyła się z Matką Bożą, była ona zawsze wrażliwa i otwarta na wszystko, co Boże, tak skutecznie walczyła o głębokie zjednoczenie z Chrystusem i o dziecięcą miłość do Ojca Niebieskiego. Fakt, że w swoim podejściu do liturgii zachowała zdrowy umiar i wyraźną głębię, zawdzięcza również swej łączności z Maryją i naśladowaniu Jej.

72. Warto przypomnieć sobie o tej doniosłej współzależności. Jeśli miłość do Maryi już w przeszłości zapewniła nam tak wielkie dary, to czegoż możemy się spodziewać teraz, gdy nasza Rodzina przez pełnomocnictwo in blanco świadomie, głęboko i na zawsze złączyła się znów na tej płaszczyźnie.

73. Nie możemy jednak zadowolić się spoglądaniem na Matkę Bożą jako na wzór i Orędowniczkę. Zgodnie z planem Bożym może Ona i powinna być organiczną drogą do celu w naszej działalności apostołskiej.

74. Odpowiada to duchowi Aktu Założycielskiego i całej historii naszej Rodziny. Klasycznym dowodem - jak zawsze - jest nasz Józef Engling.

75. Odpowiada to życzeniu Zbawiciela, który przyszedł do nas przez Maryję i w ten sposób wskazał nam drogę do Nie-

go i do Ojca.

76. Odpowiada to potrzebie naszego serca, wszak z pełni serca mówią usta. Chętnie przekazujemy innym to, co przeżyliśmy i czego doświadczyliśmy w swoim życiu.

77. Odpowiada to szczególnej wrażliwości dzisiejszego człowieka. Jeśli w ogóle posiada on jeszcze nastawienie nadprzyrodzone, łączy się ono z wyraźną wrażliwością na pogładowe przedstawianie spraw religijnych. Pan Bóg w ten sposób uwzględnia tę potrzebę, że w osobie ukochanej Matki Bożej klasycznie przedstawia oczom całej ludzkości wielką ideę chrześcijaństwa.

78. Jest to odpowiedź na bezradność współczesnego duszpasterstwa. Niezliczone, wypróbowane dotąd środki w religijno-moralnym zdobywaniu ludzi stały się niedostępne lub zawodzą w zastosowaniu. Dlatego apostoł, nastawiony na świat nadprzyrodzony, tym bardziej i tym chętniej ukazuje ludowi Matkę Bożą i daje Ją jako wielkiego Duszpasterza. Zgodnie z planem Bożym jest Ona wielkim misjonarzem". Ona będzie działała cuda" (św. Wincenty Pallotti)¹. O nie, Ona już działała cuda! Tam, gdzie inne środki zawodzą, Ona rzeczywiście dokonuje wielkich i przedziwnych rzeczy. Ona jest gratia plena (pełna łaski). Bóg stworzył duszę ludzką tak bardzo podatną na Jej wpływ, że ten, kto zupełnie zamyka się wobec Niej, widocznie utracił już zmysł religijny chrześcijanina.

79. Duszpasterski wpływ Matki Bożej jest też niezwykle skuteczny, gdy chodzi o przewyciężenie błędów każdej epoki. Kościół przekonał się o tym na własnym doświadczeniu, dlatego wyznaje i śpiewa: Omnes haereses Tu solā intermisti in universo mundo - Ty sama przewyciężyłaś wszystkie herezje na całym świecie! 80 Nasze pełnomocnictwo in blanco zawiera w sobie ponowne, radosne, jednoznaczne i nieodwołalne przyznanie się do tego apostołstwa kultu maryjnego. Całkowicie i bez zastrzeżeń oddajemy się Trzykroć Przedziwnej Matce z Szensztatu i Jej Dziełu. Ten fakt musi nas przynaglać nie tylko do miłowania Jej Dzieła, lecz także do budzenia serdecznego entuzjazmu dla Niej samej w szerokich kręgach. Jak to się dokona w poszczególnych przypadkach, będzie zależało od różnych okoliczności. Większość z nas posiada wieloletnie doświadczenie w szerzeniu prawdziwej, światłej miłości do Mater Ter Admirabilis. Dlatego nie potrzebują oni specjalnych wskazań w tym względzie. Na jedno wszakże trzeba szczególnie zwrócić uwagę. Obecnie jest rzeczą ważną, byśmy się wraz z naszymi podopiecznymi bardziej niż dotąd skupiali wokoło ołtarza MTA we własnym domu albo w sąsiedniej kaplicy MTA, rozdawali obrazki i medaliki MTA ludziom zagrożonym, wojskowym, uchodźcom, cierpiącym i szukającym pomocy oraz niepostrzeżenie umieszczali je w schronach przeciwlotniczych. Macierzyńskie Serce Maryi daje często pewniejszą ochronę niż wszystkie inne pomieszczenia. Poza tym aktualne jest stare prawo: Gdzie istnieje prawdziwa miłość, tam nie występują szybko trudności z szukaniem środków do zdobywania Matce Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu nowych czcicieli.

81. Naszą troskę o szerzenie kultu maryjnego świadomie nazywamy organiczną drogą do celu w spełnianiu zadania naszej Rodziny. Chcemy przez to powiedzieć, że przywiązanie do Matki Bożej traktujemy jako cel pośredni, a nie jako ostateczny cel naszych dążeń. Widzimy w nim niezwykle cenny i wypróbowany środek, by na nowo ukazać światu oblicze Chrystusa. Od początku stanowiło to jasno określone dążenie. W czasie wojny światowej wyraziliśmy je w dwóch znanych modlitwach, które z czasem stały się wspólne dla całej Rodziny. Oto ich treść:

82. Matko Trzykroć Przedziwna, ucz nas, Twych rycerzy, walczyć przeciw potędze i zastępom wroga, z miłości ku Tobie, aby świat, przez Ciebie odnowiony, głosił chwałę Chrystusa.

83. Zstąp na niemiecką ziemię, Matko, z Niebieską Dzieciną, pozwól nam iść Twymi śladami, daj odnaleźć prawdziwy pokój.

Matko złączona z Dziecięciem w miłości, Ty tylko możesz uzdrowić Ojczyznę.

84. Jeżeli w duchu pełnomocnictwa in blanco poważnie potraktujemy apostołstwo w służbie MTA i całą duszę włożymy w pełnienie go, to ufamy, że przyczynimy się do przyspieszenia chwili przemiany, o której Kościół słusznie śpiewa: Omnes haereses - etiam anthropologicas - tu solā intermisti in universo mundo! Tyś przewyciężyła także antropologiczne" herezje czasów nowożytnych i zaprowadziłaś nowy porządek w społeczności chrześcijańskiej. Równocześnie będzie to nasz czynny wkład do wyjaśnienia problemu powszechnego pośrednictwa łask.

85. Czy istnieje głęboko religijna dusza, której nie rozpaliby tak wspaniałe podwójny cel i nie pobudził do zaangażowania się ze wszystkich sił? Oby Trzykroć Przedziwna Matka z Szensztatu wybrała i posłużyła się do spełnienia tak wzniosłego zadania jak największą liczbą dzieci i członków naszej Rodziny.

86. W tych rozważaniach nie odsłoniliśmy jeszcze całkowicie maryjnego charakteru naszej Rodziny. Kiedy myślimy lub mówimy o Trzykroć Przedziwnej Matce z Szensztatu, wtedy uświadamiamy sobie, że Jej zawdzięczamy nie tylko początek naszej Rodziny i drogę do celu w pełnieniu zadania, ale także metodę duszpasterstwa i wychowania.

87. Z tego punktu widzenia, w doskonałości swej istoty jest Ona klasycznym punktem zetknięcia się natury i łaski, jedynym w swoim rodzaju ucieleśnieniem harmonijnego ich połączenia, dlatego reprezentuje organiczną ascezę i pedagogikę i ręczy za nie.

88. Ponieważ dotychczas w naszym myśleniu, pragnieniach i działaniu uwzględnialiśmy tę postawę Matki Bożej, dlatego we wszystkich naszych dążeniach trwaliśmy nie tylko blisko Boga, ale także blisko ludzi i życia, przechodząc spokojnie i pewnie przez skrajne prądy czasu, powstające w Kościele i poza nim.

89. Nasze pełnomocnictwo in blanco zawiera w sobie ponowne wyrażenie zgody na naukę o organizmie. Zobowiązuje nas ono przecież nie tylko do niepodzielnego oddania się Matce Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu, ale również Jej Dziełu. A do Dzieła Szensztackiego należy - jako istotna część - idea organizmu, abstrahując od tego, że światły, serdeczny kult maryjny sam z siebie każe myśleć i postępować organicznie.

90. Decydując się na pełnomocnictwo in blanco, na nowo i głębiej niż dotąd przyjmujemy poważne i trudne zadanie pomocy w ratowaniu zagrożonych momentów w organizmie chrześcijańskiego myślenia i życia. Przede wszystkim mamy

na myśli stosunek napięcia pomiędzy jednostką a społecznością, wolnością i więzami, zdrową chrześcijańską odwagą i określoną samodzielnością, heroicznym bezinteresownym nastawieniem się na służbę w duchu Niepokalanej, wrażliwością na prawdę, usposobieniem pokojowym i miłością do Boga. Chodzi o nowy typ człowieka, o nowoczesnego świętego w życiu codziennym, jakiego Pan Bóg wyraźnie domaga się przez znaki czasu, stawiając nam przed oczy wzór w osobie Józefa Englinga.

91. Postaw znów na pierwszym planie wkłady do kapitału łask Mater Ter Admirabilis!

92. Wszystko, co powiedzieliśmy dotąd na temat świadomości otrzymanego od Boga posłannictwa i maryjnych cech naszej Rodziny, znajduje konkretną formę we wkładach do kapitału łask Mater Ter Admirabilis.

93. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że były one przedmiotem najdłuższych ataków w ostatnich latach. Dzięki temu często mieliśmy okazję szukania ich dogmatycznego uzasadnienia, psychologicznego znaczenia i przydatności w wychowaniu. W wyniku poszukiwań pogłębiło się nasze przekonanie o ich wszechstronnej wartości i troska o ich pomnażanie.

94. Widzimy je w początkach naszej historii rodzinnej, w początkach każdego nowego sanktuarium szensztackiego i we wszelkiej owocnej pracy na rzecz Szensztatu. Z czasem ofiary do skarbcza łask stały się wyrazem niepodzielnego oddania się Matce Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu i Jej Dziełu, skutecznego i oświeconego łączenia działania Bożego i własnego, nadprzyrodzonej wiary w posłannictwo i głębokiego nastawienia maryjnego, a tym samym miernikiem niezawodności i przydatności poszczególnych członków Rodziny.

95. Przez pełnomocnictwo in blanco przywracamy wkładom do kapitału łask Mater Ter Admirabilis to miejsce w naszej Rodzinie i w naszym własnym życiu, które miały w życiu i dążeniach Józefa Englinga i które na zawsze wyznaczyły im plany Boże.

96. Bogu dzięki! I tak znów stajemy zdecydowanie na gruncie naszej tradycji i niesiemy w kryzysową przyszłość jedną z najistotniejszych podstawowych sił w organizmie naszego życia rodzinnego, na nowo wzmocnioną. Cieszymy się z tego, ponieważ znamy i uznajemy następujące prawo: Omne regnum iisdem mediis continetur, quibus conditum est, tzn.: Rozkwit królestwa uzależniony jest od wierności wobec podstawowych sił, które dały mu początek. Nasza Rodzina faktycznie powstała dzięki wkładom do kapitału łask Mater Ter Admirabilis, dlatego po wszystkie czasy musi przy nich niewzruszenie stać, inaczej nie będzie zdolna do przetrwania próby ogniowej. Wraz z nimi Rodzina istnieje lub upada i traci na skuteczności w działaniu.

97. Ponadto nadchodzą czasy, w których wkłady do kapitału łask Mater Ter Admirabilis mogą być nie tylko najskuteczniejsze i posiadać największe znaczenie, ale również mogą stać się dla nas jedyną maryjną służbą apostołską. Zrozumiemy to wtedy, gdy uświadomimy sobie, że wkłady do skarbcza łask to nic innego, jak tylko zdrowe, poważne i skuteczne dążenie do świętości na rzecz maryjnego apostołstwa. To, co Lucie Christine mówi o kapłanach, dotyczy każdego z nas: Jeśli kapłan nie może już nic zrobić, pozostaje mu jeszcze jedno: stać się świętym. Słowa nie robią już żadnego wrażenia na ludziach przeżywających rozczarowania i błędzących, nie oparliby się jednak oni urokowi prawdziwej świętości".

98. W końcu trzeba sobie uświadomić, że położenie naszego narodu z absolutną koniecznością na całej linii domaga się od nas tego, co Ewangelia nazywa radami ewangelicznymi, a asceza - duchem ślubów, tzn. wysokiego stopnia ducha ubóstwa, moralnej czystości i w Bogu ugruntowanego posłuszeństwa i wierności. Jeżeli w duchu pełnomocnictwa in blanco będziemy poważniej niż dotąd traktowali wkłady do kapitału łask, będzie nam łatwiej włączyć ducha ślubów w życie codzienne i praktykować go z większą gorliwością i wytrwałością. Pomogą nam one także do wykorzystania potrzeb czasu w naszym dążeniu do świętości i w Dziele Szensztackim.

99. Oby Trzykroć Przedziwna Matka z Szensztatu w podarunku jubileuszowym wyprosiła wszystkim swoim dzieciom należyte zrozumienie wkładów do kapitału łask oraz zrozumienie maryjnego charakteru naszej Rodziny i jej Bożego posłannictwa.

100. Uroczystość naszego poświęcenia dobiega końca. Czy będzie ono miało kiedyś głębsze znaczenie w historii naszej Rodziny? Wszyscy odnosimy wrażenie, że przeżywamy drugie założenie. Fundamenty pozostały takie same jak w roku 1914, tylko dziś są one silniejsze i bardziej niewzruszone niż wówczas. Pełnomocnictwo in blanco tworzy granicę między dwoma epokami naszej historii. Jest ono zakończeniem 25-letniego owocnego rozwoju, wypełnionego łaską i pracą. Oby stało się początkiem nowego, jeszcze głębszego rozwoju. Widzimy, że przeszłość wyraźnie przeżywalismy pod opieką Maryi". Dziękujemy Jej za to z całego serca i z głębokim wzruszeniem, z pokorą głosimy całemu światu: Nos cum Prole pia, benedixit Virgo Maria! Jednocześnie dodajemy pełną ufności prośbę: Nos cum Prole pia, benedicat Virgo Maria! Wraz ze swym ukochanym Dzieciątkiem niech nas błogosławi Panna Maryja! 101 Czy jednak przyszłość pod opieką Maryi" - zgodnie z naszymi oczekiwaniami - będzie naprawdę bezpieczna i wyda obfite plony? Wydaje mi się, jak gdyby właśnie w tej chwili, w odwiecznej kaplicy św. Michała, Matka Boża przemawiała do nas przez usta Archanioła, podobnie jak w roku 1914: "Nie troszczcie się o spełnienie waszych pragnień. Ego diligentes, me diligo - Miłuję tych, którzy mnie miłują". Taka miłość pragnie i musi się okazać w głębszej, pokornej świadomości posłannictwa i nadziei zwycięstwa, w gorliwej pracy na rzecz wybitnie maryjnego charakteru naszej Rodziny

1 w oświeconych oraz niezawodnych wkładach do kapitału łask. To nasze zadanie.

102. Wszystko inne pozostawimy naszej ukochanej Trzykroć Przedziwnej Matce z Szensztatu. Ze słowami Mater habebit curam na ustach i w sercu radośnie idziemy w przyszłość.

103. Nie zabraknie nam trudności. Jesteśmy na to przygotowani. Ufamy jednak, że przy pomocy łaski Bożej zdołamy je przezwyciężyć, podobnie jak w minionych 25 latach.

104. W wojnie hiszpańskiej bolszewicy upatrzyli sobie jako cel ataków narodowe sanktuarium maryjne w Saragossie. Aby bez przeszkód dotrzeć do niego, posłużyli się samolotem o barwach narodowych. Z wysokości około 10 metrów

nad kościołem pielgrzymkowym zrzucili trzy bomby. Pierwsza ważyła 50 kg i upadła w pobliżu kościoła, ale nie eksplodowała. Druga uderzyła w wieżę i rozpadła się na dwie części. Trzecia wprawdzie osiągnęła cel, tj. chór, jednak nie eksplodowała. Fachowcy, którzy później badali te bomby, oświadczyli, że czegoś podobnego jeszcze nie widzieli: lonty przepalone, aparat w porządku, 32 kg prochu, a mimo to nie było eksplozji. To po

105. Nie wiemy dokładnie, jakie trudności przyniesie nam przyszłość, czy będą podobne do tych w Saragossie, czy też innego rodzaju. W to jedno wierzymy i ufamy niezachwianie, że Matka Boża, która w 1914 roku tu w szczególny sposób umieściła swój tron", aby rozdzielać swoje skarby i działać cuda łaski, zgodnie z planem Bożej Opatrzności, dotąd nas nie opuści, dokąd my Jej nie opuścimy i dokąd będziemy się starać wyżej wymienione potrójne zadanie wypełniać odważnie i trwale.

106. W 1918 r., jako podziękowanie za wszystkie dobrodziejstwa otrzymane w okresie wojny, ufundowaliśmy pomnik i tablicę pamiątkową. Jeżeli przeprowadzi nas zwycięsko przez nowe niebezpieczeństwa i mimo wszelkich przeszkód pozwoli spełnić nasze posłannictwo, wtedy postawimy Jej nowy pomnik wdzięczności, który będzie głosił Jej potęgę i dobroć wszystkim następnym pokoleniom. Może to być nowy kościół pielgrzymkowy, wielka kolumna MTA albo jeszcze coś innego.

107. Niezależnie od tego, co wybierzemy, ostatecznie będzie to tylko symbolem wielkiej, żywej katedry maryjnej, którą nasza Rodzina wybuduje w świecie i w której każdy z nas winien być i pozostać żywym kamieniem budowlanym.

108. Gdy mieszkańcy Saragossy usłyszeli o tym cudownym wydarzeniu, gromadnie pielgrzymowali do cudownego ołtarza i zasypywali go kwiatami. Co wieczór gromadzili się na wielkie dziękczynne i pokutne nabożeństwo. Duchowni i świeccy, dostojnicy, profesorowie uniwersytetu i generał garnizonu - wszyscy z wielką radością i entuzjazmem ciągnęli przez miasto nie przestając śpiewać ku czci Madonny z Pilar. Pewnego razu ów generał utorował sobie drogę do cudownego obrazu, ucałował go z szacunkiem i zawołał do tłumu krótko, po żołniersku: "Niniejszym mianuję Matkę Bożą z Pilar najwyższym dowódcą mojego wojska", następnie zawiesił Jej na szyi najwyższe odznaczenie, jakie może otrzymać dowódca pułku. Radość ludu nie miała granic.

109. Czy to historyczne zdarzenie powtórzy się kiedyś w Szensztacie na zakończenie tej wielkiej światowej katastrofy? Czy po upływie następnych 25 lat nasza Rodzina będzie mogła rozpocząć starania o kanonizację drugiego Józefa Englinga? Da Bóg, że tak będzie.

1 Z posłuszeństwa wobec dekretów papieża Urbana VIII wyjaśniamy, że użyte w tym piśmie wyrażenia "cud" i "cudownie" nie chcą uprzedzać orzeczenia kościelnego. Należy je rozumieć w szerszym znaczeniu i dlatego domagają się one tylko ludzkiej wiarygodności.